Rok XIV[ty]. Nr. 13.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela Wielkanocna, dnia 31. Marca 1850.

Religia.

Wykład modlitwy Pańskiéj, czyli: Ojcze nasz.

(Dokończenie czwartéj prośby z „Ojcze nasz".)

Obraz piękny, obraz rozczulający o tém cielesném karmieniu ludzkości daje nam Pan Jezus na puszczy. Ale nam zarazem daje i tę naukę, że nie dla tego jedynie, ażeby się cielesnie nasycić, postępowały rzesze ludu za Zbawicielem na puszczę; szukały one wznioślejszego, aniżeli przemijającego chleba. A lubo i cielesnego chleba potrzebowały, i Pan Jezus im go dał, nie szło Mu tu przecież o samo zmysłowe zaspokojenie głodu przy nakarmieniu tych pięciu tysięcy; ale raczéj pragnienie chleba duchownego miało przez to być w ludziach wzbudzone. Gdyż wyżéj, aniżeli potrzeby ciała, stoją u tych, co Jezusa kochają, potrzeby ducha; a im bardziéj Go kto kocha, tém większe będzie w nim pragnienie prawdy i sprawiedliwości, które Pan Jezus pod chlebem ducha rozumie. Przed nim nie mieli ludzie prawdziwego pokarmu duchowego, utracili go przez grzech; gdyż pod panowaniem złego, pod które się dostali, został ich wzrok dla prawdy zaćmionym, i siła do cnoty osłabioną, i władze te duszy były coraz więcéj zaciemniane i coraz więcéj osłabiane, im bardziéj się od Boga oddalali. W krainę téj nędzy, któréj końcem jest śmierć, zstąpił Chrystus Pan jako karmiciel duszy z tém słowem: Jam jest chleb żywota; kto do mnie przychodzi, łaknąć nie będzie; a kto wierzy we mnie, nigdy pragnąć nie będzie.

I w istocie, gdzież znajdujemy dla naszego duchowego głodu i pragnienia to zaspokojenie, które nam nasz Pan i Zbawiciel ofiaruje? Czyjeż życie jest tak obfite w cnoty, tak czyste od zmazy, tak święte, tak boskie, od początku swego aż do końca? Gdzież będzie nam dana wznioślejsza nauka o naszéj istocie i godności naszego człowieczeństwa, o naszych obowiązkach i przeznaczeniu, o dziedzictwie, do którego jesteśmy powołani? Gdzież mamy większe przykłady zrzeczenia się siebie samego, poświęcenia, czystości, świętości i wielkości ducha, jak w Chrystusie i w boskim kościele Jego? Cóż

może w nas bardziéj wzbudzić szlachetność cnoty i miłości, jak to wewnętrzne przeświadczenie: że każdy włos na méj głowie jest policzony. Cóż może w nas sprawić więcéj wesela i błogiego uszczęśliwienia, jak ta pewność, że droga nasza prowadzi do nieba, i te widoki, że czasu swego u Pana będziemy po wszystek czas z tymi, którzy w Niego wierzyli i Jego miłują. — A to przeświadczenie i tę pewność daje nam jedynie tylko słowo Jezusa i Jego cuda, tylko Jego życie i śmierć, Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie; lecz jeszcze w nas samych mamy je stwierdzone, w tym naszym, przez Jego naukę zaspokojonym duchowym głodzie, w pokoju, i w wewnętrzném szczęściu, które nas napełnia. Przeto też nie masz w nikim innym zbawienia i odkupienia, jak w Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i w kościele, który On założył. Jako karmiciel nie tylko ciała, lecz oraz i ducha przedstawia nam się przeto Zbawiciel jako chleb boży, który z nieba zstąpił i dał żywot światu.

Co jeszcze ważniejsze dla nas, że samego siebie przyobiecuje Syn Boży dać swym wyznawcom, jako prawdziwy chleb żywota, jako życie duszy. Bo kiedy cudownie nakarmił lud powszednim chlebem na puszczy, uczynił przy jeziorze Genezaret Pan Jezus pierwszą pewną o tém wzmiankę, że nam ciało swoje da za pokarm duszy. Ojcowie wasi, mówił wtedy Zbawiciel do ludu, jedli mannę na puszczy, i pomarli. Ten zaś chleb jest z nieba, aby jeźliby go kto pożywał, nie umarł. Jam jest chleb żywy, t. j. życie dający, który z nieba zstąpił; jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki. A chleb, który ja dam, jest moje ciało na żywot świata. Jawnie tu powiedział Zbawiciel, że Jego ciało i krew pożywać mamy i że pożywanie onegoż nam służy na żywot wieczny. Żydzi na to się oburzyli, niechcieli nigdy ciała Jego jeść; Zbawiciel zaś nietylko że nie cofnął swego zdania, lecz stwierdził je jeszcze témi słowy: Kto pożywa ciało moje i pije krew moję, ten ma żywot wieczny, a ja go wskrzeszę w dzień ostateczny. Albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój.

Co najukochańszy Zbawiciel tu przyrzekł ludowi, to w ostatni wieczór przed swoją męką wypełnił. Tam został ustanowiony Najświętszy sakrament ciała i krwi Pańskiéj; tam pierwszy raz dał ciało swoje za pokarm, a krew swoją za napój uczniom, mówiąc im, żeby to samo czynili, co On tu był uczynił, t. j. żeby chleb w ciało, a wino w krew Jego przemieniali, dając im do tego moc, którą sam miał, aby takim sposobem wszyscy ciało Jego jeść i krew Jego pożywać mogli. Tento Najświętszy sakrament, t. j. to prawdziwe ciało i ta krew Jezusa Chrystusa, ten Pan Jezus jako Bóg i jako człowiek razem jest skarbem naszych ółtarzy. On połącza nas z sobą, gdy ciało Jego i krew pożywamy. On żyje wtedy w nas, a my w Nim; nie my już żyjemy, lecz On żyje w nas; nie my myślimy, działamy, mówimy, lecz On myśli, działa i mówi wtedy w nas. Jak zaś pokarm doczesny, ziemski prze-

istacza się w ciało i krew naszą, i tak ściśle połączy się z ciałem, iż to, co było chlebem, ciałem i krwią się stawa, tak przeciwnie tento pokarm niebieski, ciało i krew Jezusa Chrystusa, nie w nas się przemienia, lecz nas w siebie samego przeistacza.

Im częściéj kto karmi swoje ciało, tém więcéj ono nabiera siły i mocy; rzadko zaś i nieregularnie je karmiąc, słabieje. Tak się téż ma z duszą naszą; słabieje ona we wierze, w miłości ku Bogu i bliźnim, w zaufaniu w Panu naszym, gdy ją rzadko tylko karmimy ciałem Chrystusowém. Wezwał nas Pan Bóg do kościoła swego ś., jesteśmy zatém gośćmi uczty téj, na któréj Boga samego pożywamy; lecz niestety wiele jest gości zaproszonych na ucztę tę, którzy pożywać zaniedbują. Woła nas matka nasza, kościół święty, uprzejmie do stołu Pańskiego słowami temi, któremi król ów, t. j. Bóg Ojciec, w ewangelii ś. na gody małżeńskie Syna swojego gości zaprosił i zaprasza: „chódźcie na gody, bo wszystko dla was gotowe.“ Ach! niedopuśćmy, aby wołanie to napróżno się rozchodziło; wymawiając się od udziału na uczcie téj, jak goście w ewangelii ś.; przychódźmy raczéj często, a to zawsze w godowéj sukni, t. j. z oczyszczoném sercem, z pobożną pokorą i świętém pragnieniem na ucztę tę, gdzie Jezus Chrystus na nas czeka, ten boski karmiciel, i siebie samego nam podaje jako zadatek zbawienia.

Tu to jest treść prośby téj 4téj w Ojcze nasz; o to wszystko prosimy Boga w niéj. Mówmy ją przeto zawsze z wielką uwagą, tak jak każdą inną prośbę; rozważajmy sobie to wszystko, co ona zawiera; tak bowiem postępując, tak się modląc, nie tylko wargami się modlimy, lecz oraz sercem, a nie tylko sercem, lecz i życiem naszém, postępowaniem naszém wychwalamy Boga, karmiciela duszy i ciała, karmiciela wszystkich istot.

Gospodarstwo domowe.

Miód praśny jako maść przeciw oparzeniu ciała.

Sześcioletni chłopiec wpadł rękoma w napełniony zarzącemi węglami kominek. Przytomna temu babka porwała chłopca i spiesznie poniosła go do kuchni, ażeby okropnie oparzone ręce w wodę zanurzyć. W przechodzie spostrzegła w przedpokoju naczynie pełne oczyszczonego miodu praśnego. W przerażeniu zanurza weń krzyczącego chłopca obie ręce, i w téj chwili ból ustał. Resztę dnia i następującą noc zostawiono ręce chłopca w miodzie, i w przeciągu drugiego dnia wierzchnia skóra zupełnie była zdrowa i dziecko najmniejszego nie czuło bolu. Co najdziwniejsza, że się żaden pęcherz nie utworzył.

Porada, jak szczury łowić.

Wiadomo każdemu gospodarzowi, ile to plugactwo gorzelnie, młyny i śpiżarnie nawiedza; jedna z gazet angielskich udziela najstósowniejszego sposobu do pozbycia się tak niemiłych go-

ści. Zwyczajne łapki, klészcze i t. p. rzadko odpowiadają oczekiwaniu. Najlepszym środkiem do wytępienia szczurów okazał się sposób pana Beeth w Londynie: „Kazał postawić beczkę zwyczajną od piwa, do któréj wlano na 6 do 8 cali wody zimnéj, w środek zaś położono kamień nad wodą nieco sterczący, a po wierzchu beczki umocowano arkusz mocnego pargaminu, tak żeby szczelnie cała beczka nim była pokrytą; potém kładzie się deskę jednym końcem o beczkę, a drugim o podłogę opartą, aby szczurom za most służyła. Na wierzchu beczki kładzie się ponęta, to jest: sér, słoninę przydymioną, lub tym podobne; to przez kilka dni powtarzać potrzeba, ażeby szczury oswoiły się i po ten żér przychodziły; po kilku dniach przecina się na krzyż pargamin, ale tylko tak, żeby wycięte trojkąty nie zapadały znacznie w środek. Szczury, przynęcone łakociami, wlézą na beczkę, a nieznalazłszy oczekiwanego przysmaku, wpadną do beczki przez otwór w pargaminie zrobiony. Pierwszy szczur, który w beczkę wpadnie, usiłuje z wody na kamień się wydrapać; drugi, który tam wpadnie, będzie tamtego zganiał, ztąd powstanie spór, a z tego poczną się z wrzaskiem kąsać. Przez ten krzyk pospieszą inne szczury na ratunek, i jeden po drugim wpadywać będą do beczki; a im ich tam więcéj będzie, tém pewniejsza śmierć je czeka.“

Środek na pijawki, kiedy się nie chcą przyczepiać.

Zdarza się często, że nawet najzdrowsze pijawki trudno się przyjmują, co tak chorego jak przystawiającego niecierpliwić zwykło. Najlepszy, a niezawodny ze wszystkich dotąd używanych ku temu sposobów, polega na potarciu lekko sadłem części ciała, do któréj pijawki przystawić chcemy.

Z czego téż ludzie nie korzystają?

Od lat kilku naśmiewano się z pewnego przedsiębiercy w Danii, z powodu, iż tenże wybudował wielki browar w miejscu zbyt od wody oddaloném, i dziwiono się, zkąd, mimo braku widocznego wody, zawsze jednakże idzie browar. Wspomniony atoli właściciel browaru uważał od bardzo dawnego czasu, iż miejsce to nieustannie było odwiedzane przez małych uliczników, różne figle robiących; umyślił więc korzystać z tego i kazał zrobić przy murze browarnym huśtawkę z jednéj belki, opartéj na pniu drzewa, a przez dziedziniec jego przechodzącéj, zalecając, ażeby żaden z malców nie ważył się kołysać na takowéj. Rozkaz ten był dostatecznym, aby huśtawka cały dzień, a nawet i część nocy, w ruchu była. A dwie pompy, przytwierdzone do huśtawki, dostarczają więcéj wody jak browar potrzebuje.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)